

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Wileński 14 30
 Akademia Nauk
 S. Petersburg
 w. Nabereżnaja,
 d. № 3 kw. 5.
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.
 ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub.
 oprócz dopłaty pocztowej.

„Pamięci Jana Gadomskiego — Koledzy“

Cena rub. 2 za egzemplarz broszurowany; rub. 2.50 w ozdobnej oprawie z portretem s. p. Jana Gadomskiego.

S. P.
ZOFJA GALIŃSKA
 Córka Pawła i Marii Galińskich
 po nagłej i ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona Św. Sakramentami, w Warszawie o 12 w nocy z 2 na 3 grudnia, przeżywszy lat 14, o czym stroskani rodzice zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.
 Zwłoki zmarłej przybędą na dworzec kolejowy we środę 5 grudnia o godzinie 9 minut 20 rano, skąd będą eksportowane na cmentarz Rosa i po nabożeństwie żałobnym pogrzebane w grobach rodzinnych.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn. DYREKCYJA A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

Sala Miejska TEATR POLSKI Sala Miejska
 Dzisiaj, we wtorek dnia 4 grudnia r. b.
Przedstawienie Jubileuszowe Józefa Popławskiego
 „Panna-Meżatka“
 komedia w 3 akt. J. Korzeniowskiego
 Pułkownikowa E. Różańska
 Cecylja G. Morska
 Adolf K. Okornicki
 Major wojsk polskich . J. Popławski
 Jakób, lokaj pułkownik. F. Ryll
 Ignacy, lokaj Adolfa . W. Ryszkowski
 Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

„DZIENNIK WILEŃSKI“

Polityczny, społeczny i literacki.
 Najtańsze pismo polskie odcienne na Litwie!
 W kwartale I-szym roku 1908 „DZIENNIK WILEŃSKI“ rozpocznie druk najnowszej powieści
Henryka Sienkiewicza
 osnutej na tle stosunków współczesnych p. t.
„PONAD ŻYCIEM“
 Od 15 grudnia format pisma znacznie powiększony.

Prenumerata w Wilnie:	Na prowincji:	Za granicą:
rocznie 6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.
półrocznie 3 rb. — kop.	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.
kwartalnie 1 rb. — kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop.
miesięcznie — rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.
tygodniowo — rb. 15 kop.		

Numer pojedynczy 5 kop.
 Adres Redakcji: „Dziennik Wileński“ Wilno, Dominikańska 17.
 Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują filje, księgarnie i biura ogłoszeń.

W Ogrodzie Bernardyńskim **Ślizgawka**
 została otwarta
 2.133.2

Walka z nieczytelnością.

Urządzony w niedzielę przez Tow. „Oświata“ „Odczyt dla nieczytelnych“, czyli „Pokaz“ p. Prószyńskiego, wzbudził zainteresowanie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. W parę minut po 5-iej niedobna już było kupić miejsca siedzącego, na sali zaś był wprost tłok, a wśród zebranych, prócz inteligencji, był duży zastęp małoписьmiennych, a nawet i zupełnie „nieczytelnych“ Ci ostatni byli po raz pierwszy i jedyny zapewne w życiu niejako „solenizantami“. Całą ich gromadę różnego wieku wysunięto na pierwsze miejsce, usadzono na ławkach, rozdano im papier i ołówki. Niestety, wszystkiego tego było za mało i sporo osób z tego grona mogło tylko stojąc przypatrywać się i przysłuchiwać, nie biorąc czynnego udziału w tej uroczystości nieczytelnych.

szukany, a mimo to, czy może właśnie dlatego, bardzo przekonujący. Trzy czwarte naszego narodu jest nieczytelnych, z 20 milionów 15 nie umie wcale czytać, a więc jest pozabawionych tego, co obecnie uważać można za szósty zmysł ludzki. Na ród taki jest takim samym kaleką, jak gdyby był ślepy, lub głuchy i musi popaść w niewolę, i to najgorszą, bo duchową, gdy się spotka z innym, tego zmysłu niepozabawionym. Do niedawna sztuka czytania i pisania była trudną do zdobycia, wymagającą dla swego rozpowszechnienia aparatu szkolnego. Dziś, dzięki uznanej przez cały świat metodzie Promyka (Konrada Prószyńskiego, ojca prelegenta), stała się ona tak łatwą, że tylko trzeba zapoznać się z nią i zechcieć, a za pół roku nie byłoby między nami nieczytelnych.

Po krótkiej charakterystyce metody prelegenta rozpoczyna przygotowania do „pokazu“. Tymczasem publiczność dzieli się wrażeniami: „Może w Królestwie to tak łatwo ci nieczytelni się nauczyć mogą, ale

u nas...“ — mówi ktoś kolo mnie. P. Prószyński zaczyna uczyć jakiegoś trzyciolecia kilka osób linjowania papieru i stawiania rozmaitych kresek, poczem, wzywając, by ci, którzy już się cokolwiek uczyli, głosu nie zabierali, zaczyna wywieszać obrazy kolorowane i przy ich pomocy zaznajamia zebranych z 5 samogłoskami i ze sposobem wyobrażania ich na piśmie. Robota idzie szybko, uczniowie są przejęci, publiczność niezwykle zainteresowana.

Prelegent przechodzi do drugiej, trudniejszej części zadania, do nauki spółgłosek bez podawania ich nazwy. Oto ukazuje się obraz, przedstawiający ul. uczniowie zgadują, co to jest, a prelegent tłumaczy, że jeśli do znanego im znaku u dodać na piśmie taką oto laseczkę, to będzie wyraz ul.

Uczniowie wprawiają się do kreślenia owej laseczki, wywiesza się obraz, przedstawiający „ule“, pod nim odpowiedni napis. Prelegent zapytuje, czy nie zdoła kto bez jego objaśnienia przeczytać. Nikt tego nie potrafił mimo, że w tym wyrazie dwa brzmienia u i e są już znane dobrze, a i znaczenie znaku „szmerki“ i jest wiadomem. I nie dziwne, większość uczniów nazywa obrazek nie „ule“, lecz „uli“. Wielka natomiast zapanowała radość, gdy następny wyraz „lala“ został samorzutnie odczytany.

Po kilku jeszcze przykładach z literą l w podobny sposób uczniowie zapoznali się z literą s i oto w ciągu półtorej godziny nauczyli się oni czytać i pisać aż 7 liter. Zdolniejsi z nich, o ile nie przeszkadza im w dalszej nauce czytelnicy, nawykli do dawnej metody sylabizowania, będą mogli sami nauczyć się reszty z „Obrazkowej nauki czytania i pisania“ Promyka, której początek został im przez prelegenta wyłożony. Tow. „Oświata“ rozdaje bezpłatnie uczestnikom nauki 30 egz. książki i szczęśliwi obdarzeni z radością, świecąca w oczach, wychodzą z sali.

Uczucie radości jakiegoś przenika wszystkich zebranych. Czujemy, że byliśmy świadkami, a ponieważ uczestnikami jakiegoś dobrego czynu Oglądamy „pisanie“ uczniów i podziwiamy, jak wielu z nich zdołało dobrze (uproszczone) litery skopjować, okazuje się, że zdolności rysunkowe wśród nieczytelnych nie są rzadkością. Wogóle zresztą, zdaniem prelegenta, wileńscy nieczytelni, zgromadzeni na sali, okazali wielkie zdolności. Nie przypominam również sobie, by gdziekolwiek indziej tak wielką część uczniów całkowicie z wykładu skorzystała.

To zadowolenie, jakie nam przepełniało duszę w niedzielę, nie powinno pozostać przemijającym i bezpodnem. Nie poprzestajmy na urzędzeniu jednego „Pokazu“, lecz weźmy się poważnie do walki z nieczytelnością w mieście naszym. Od początku istnienia Tow. „Oświata“, Zarząd projektował założenie „Koła walki z analfabetyzmem“. Dotąd jednak zawiązać się ono nie mogło, bo nie zgłosiło się do zarządu 30 ludzi, a ta ilość, według ustawy, dopiero Koło utworzyć może. Sądymy, że słuchacze niedzielnego odczytu zgłoszą się obecnie tłumnie i zapiszą się jako członkowie rzeczywici Towarzystwa (składka roczna 1 rubel) do „Koła analfabetów“.

Koło takie, po swem zawiązaniu, zając się będzie musiało zakupieniem kilku serji obrazów Promyka, gruntownym poznaniem metody, zebraniem chętnych do nauki nieczytelnych i wreszcie samem nauczaniem. Każdy człowiek dobrej woli może się przyczynić do spełnienia jednego ze wskazanych obowiązków,

każdy więc może zapisać się do Koła.
 Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. „Oświata“, mieszczący się przy ul. Pozawalnej w d. № 16. w godzinach od 12 do 3.
 J. Hl.

Nowy skandal Rusinów.

W sobotę uniwersytet lwowski, jak już donieśliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika Wileńskiego“, stał się widownią krwawego zajścia, wywołanego przez studentów Rusinów, którzy gwałtem i przemocą pragnęli uniwersytet polski przerobić na rusiński, lub co najmniej na rusińsko-polski, jakkolwiek nikt z kolegów nie przeszkadza im zabiegać w Wiedniu o otwarcie uniwersytetu rusińskiego. Przed paru dniami właśnie młodzież polska złożyła rektorowi a. adres, podpisany przez 2000 studentów, w którym opowiada, że „wolna jest od wszelkiej myśli o walce kulturalnej z Rusinami i z radością powita chwilę, gdy na ziemi polskiej stanie, wolne od nienawiści plemiennej, ognisko rusińskiej wiedzy wyższej“.

Zajęcie nastąpiło w czasie trwania i-matrykulacji (t. j. wpisywanie) słuchaczy, która, jak wszelkie akty urzędowe, odbywa się w uniwersytecie polskim — po polsku. O szczegółach wypadku „Kurjer Warszawski“ podaje telegramy następujące:
 Lwów. Po zakończeniu imatrykulacji teologów, Rusini zaczęli wrzawać, wołając, że nie dopuszczą do dalszego załatwienia formalności, oraz intonując pieśń: „Ne pora Lacham słuskyty“. Kilkudziesięciu zaś Rusinów rzuciło się na stół, usiłując zniszczyć księgę imatrykulacyjną.

Młodzież polska przeszkodziła zamachowi, przyczem wszczęła się bójka na laski i toporki huculskie, Bójka trwała kwadrans. Potluczono lampy i szyby, a 9 z liczby walczących odniosło rany. Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych. Jednego, ciężiej ranionego, odwieziono do szpitala.

Wśród okrzyków Rusinów, rektor zaprotestował przeciwko ich gwałtom, tudzież oświadczył, że uznaje imatrykulację za ważną i legalną, ponieważ uniwersytet lwowski jest uniwersyteciem polskim. Wreszcie zwołał młodzież do spokoju i rozważli.

Po rektorze przemówili uspokajająco profesorowie Halban i Kallenbach. Studenci rusińscy opuścili gmach uniwersytetu i urządzili pochód uliczny.

O godz. 12 m. 30 po poł. ukończono już bez przeszkód imatrykulację 800 studentów.

Przed uniwersyteciem zebrały się tysiące publiczności. Gmach otoczono kordonem policji.

Po ukończeniu imatrykulacji, młodzież polska ruszyła także przez ulicę pochodem, liczącym parę tysięcy osób. Intonując pieśń narodową, udano się pod pomnik Mickiewicza. Tu jeden ze studentów przemówił o obowiązku zachowania polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego.

Na mowę powyższą odpowiedziano okrzykiem trzykrotnym na cześć uniwersytetu polskiego, poczem uczestnicy pochodu rozeszli się spokojnie.

Rusini odbyli zgromadzenie towarzysza „Siczy“.

Wiedeń. Koło polskie wniosło w radzie państwa interpelację z powodu prowokacyjnego zachowania się Rusinów podczas imatrykulacji w uniwersytecie lwowskim.

Odroczenie sprawy samorządu.

Październikowej, w obawie, aby nie zepsuły się stosunki pomiędzy nimi i pracicą przy rozpatrywaniu „drażliwych“ projektów, postanowili sprawę reformy samorządu nie podnosić wcale podczas tej sesji Dumy, a zatem ta sprawa, tak paląca dla naszego kraju, wejdzie na porządek dzienny Dumy w najlepszym razie w jesieni 1908 r.

Listy z Petersburga.

Petersburg 1 (14) grudnia.
 Z Koła Polskiego.
 W tych dniach dopiero usadowiło się Koło Polskie we własnej siedzibie. Wynajęto wygodny, obszerny, złożony z kilku wspaniałych pokoi, lokal, w domu parterowym, przy ul. Artyleryjskiej, pod n-r. 3. Dom parterowy, co w rodzaju willi, cały na potrzeby Koła Polskiego przeznaczony. Inaczej zresztą być nie mogło. Potrzebne było mieszkanie obszerne, w którymby równocześnie obradować mogły i Koło posłów z Litwy i Koło posłów z Korony. Wreszcie prócz tego potrzebny był lokal na pomieszczenie równoczesne biura i sekretariatu Kół, w celu dokonywania czynności biurowych, dawania odpowiedzi na coraz liczniejszą korespondencję z kraju. Lokal ten jest tak przestronny, że odnajeli dla siebie przy nim mieszkanie posłowie Montwiłł i Jesman, co tem jest pożądanem, że przybył z kraju zawsze łatwiej poinformowanym być może.

Z powodu otwarcia nowej siedziby odprawił ks. kanonik prof. Czczott solenne nabożeństwo, dla uproszenia błogostawieństwa Bożego na ciężką walkę i pracę, wszyscy posłowie Polacy z Rady Państwa i z obydwu Kół zasiadli w przygotowanych dla nich przed ołtarzem wielkim fotelach, a gdy celebraws ks. Czczott mszę św. zakończył, wygłosił do zebranych kazanie, które czytelnik na innym miejscu znajdzie.

Donosiłem już o ukonstytuowaniu się Kół naszych w Dumie. Ukonstytuowały się też Koła w Radzie Państwa. Prezesem Koła Kresowego został p. Olizar, prezesem Koła Koronnego p. Józef Ostrowski. Ten ostatni zarazem został wybrany na godność prezesa obu Kół posłów polskich w Radzie Państwa, na miejsce ustępującego p. Woyniłłowicza.
 H. R.

Kazanie ks. kanonika Czczotta wygłoszone do posłów polskich w Petersburgu dn. 30 listopada 1907 r.

„Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech prosi u Boga, który wszystkim hojnie daje. (z Listu św. Jakóba I, 5).“
 „Zjuchaliście się w Imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczeństwa koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło — naprawili; co się zranilo — zleczyli; co się rozwiązało — spoiło i jako głowy ludu braci i członków wa-znych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych, i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych — o ich dobrem i spokojem obmyśiali. Co, iż rzecz nie łacna i wielkich darów Bożych potrzebująca, uciekanie się do Kościoła i ołtarza, do szkania łaski Ducha św., z którejby wam był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawa“ (Skarga).
 Jaki kontrast między otoczeniem, w którym przemawiał Skarga, a naszym obecne! Jak biednie wygląda ta szczupła garstka posłów w porównaniu z zastępem licznym męzów rycerskiego, senatorskiego i duchownego stanu! Nie radzić, nie stanowić prawa wam dano, ale tylko dopominać się o te, których nie macie, a mieć powinniście, bronić tych, które jeszcze w ręku wasze pozostawione. Jednak i w przynębieniu, jakie to zestawienie wywołać musi, jest otucha. Nie zerwana nic, co łączy nas z przeszłością — bo i wy „uciekliście się do Kościoła i ołtarza“, i wy czujecie potrzebę światła łaski Ducha św., boście przetrwali bardzo ciężkie terminy, bo jesteście i, da Bóg, będzie-my.
 Tą nicią złotą jest tradycja dziejowa. Ma ona swoje piękne i swoje słabe strony. A pięknymi są zespolenie braterskie narodów i miłość ojczyzny, wierność Krzyżowi i walka w obronie Jego, a przezeń w obronie cywilizacji. Ale słabymi stronami jest wyłączenie szlachecka i wybujały indywidualizm, a stąd brak karności i poczucia obowiązku. Usterka pierwsza, z którą walczył już Frycz Modrzewski w XVI w., Konstytucja 3 maja, ostatecznie usunięta została. Polska przestała być szlachecką, ale winna zostać szlachecką — i widok sukmany w gronie naszym radością serca nasze napawa.
 Nie możemy, niestety, tego powiedzieć o drugiej wadzie naszej narodowej: od czasu, jak zawitała jutren-

ka swobody, coraz więcej, coraz głębiej rysuje się gmach naszych politycznych wierzeń i aspiracji. Podczas wspaniałego narodowego pochodu 2 listopada 1905 roku, naród szedł, jak być powinien, pod godłem Krzyża i Orła — ale byli i tacy, którzy zaledwie się zgodzili na krzyż, jako dodatek do Orła. Z czasem zjawili się i tacy, którym i sam Orzeł zawadzał i wyparli się go — a ideałem narodu stawili międzystanowy konglomerat.

Czemu ja to mówię wam, przedstawiciele narodu. Nie do was się stosują te zarzuty, bobyście tu dziś nie byli. Ale jesteście wybrańcami narodu. Przekonania człowieka odbijają się na jego otoczeniu, w tem, co mówi, co czyni i z pewnością będzie miał pole do wywierania wpływu na społeczeństwo. A w łonie tego społeczeństwa, niestety! zjawia się myśl rozłamu narodu z nami, z duchowieństwem, zapowiedź piętnowania antypatriotycznych jego postępków. Przebóg! gdzie one są? — zapowiedź niemal walki domowej.

O, jakaż to boleść dla każdej kaplańskiej i polskiej duszy! To dopiero byłoby zerwaniem ostatecznym tradycyjnej nici, zaprzęciem, samobójstwem narodem. Do nas należy, bracia mili, dopomóc wedle sił naszych do zażegnania tej klęski, nie jątrząc, lecz kojąc, nie rozrywając, lecz jednocząc, a niemasz innego godła, pod którym to zjednoczenie nastąpić może i powinno, jak Krzyż i Orzeł. Tylko za takim godłem lud pójdzie za wami, tylko wówczas stanie się dlań — że zakończę słowami złotoustego Skargi — „głową braci naszych, stróżami śpiących, wodzami nieumiejętnych, świecą ciemnych i ojcami dzieci prostych”. Co daj Boże. Amen.

ządowe bronią rządu i godzą się na § 13 pod warunkiem: 1) że chodzić będzie o zabezpieczenie niemczyzny; 2) że komisja na oku mieć będzie zaokraglanie grup kolonizacyjnych; 3) że odnośne grunty są istotnie do celu powyższego potrzebne.

Polak zapytuje się, czy wyłączenie ma dotyczyć także miejskich gruntów.

Minister Arnim: Chodzi nam przeważnie o grunty wiejskie, ale trudno przesądzać, czy nie będziemy potrzebowali także miejskich.

Proces socjal-demokratów

(Streszczenie komunikatu urzędowego)

W kwietniu r. 1907 wydział „ochrony”, śledząc działalność występną tak zwanej „wojskowej organizacji przy petersburskim Komitecie rosyjskiej partii socjal-demokratycznej”, dowiedział się, że student Lotnickij i córka radcy dworu, Nina Morozowa, urządzają zebrania szeregowej załogi petersburskiej, dla której opracowują tekst wezwania od wojska do członków socjal-demokratycznej frakcji Dumy Państwowej.

Zebrań odbywały się przeważnie w mieszkaniu Salomona Fiszera; jedno zaś odbyło się w internacie politechnicznym, przy czym i na niem, w obecności posta Gerusa, opracowany był tekst wezwania.

Bezpośrednio po tem od szeregowców, należących do organizacji wojskowej, zorganizowano deputację, która wzięła wezwania członkom frakcji socjalno-demokratycznej Dumy drugiego powołania w lokalu frakcji, wynajętym na imię posta Ozola. W celu schwywania żołnierzy, z posterów których kilku było w przebraniu, policja weszła do lokalu, lecz, jak się później okazało, deputacja przed przyjściem policji zdążyła już wyjść z lokalu. W mieszkaniu natomiast zastano 35 posłów, socjal-demokratów lub zbliżonych do partii, przeszło 30 osób postronnych, nie należących do składu Dumy, z których 6 nie mogło wskazać miejsca zamieszkania.

Wobec tego wytoczono wszystkim 55 posłom socjalno-demokratycznym sprawę o dążenia do wprowadzenia drogą powstania rzeczypospolitej demokratycznej i sędzia śledczy uznał za konieczne 16 z nich aresztować niezwłocznie. Ponieważ druga Duma wahała się zadośćuczynić temu żądaniu, więc do aresztowań przystąpiono dopiero po rozwiązaniu Dumy. Z 70 pociąganych, 17 posłów i 2 postronnych zbiegło, sprawę posta Koczina, który dobrowolnie oddał się w ręce policji i właściciela Sewastjanowa, umorzono, pozostali 49 stanęli zaś przed specjalnym wydziałem senatu.

Akt oskarżenia zarzuka byłym posłom, że pod nazwą „frakcji socjalno-demokratycznej” wytworzyli stowarzyszenie karygodne, działające w porozumieniu z tajnymi komitetami socjalno-demokratycznymi, centralnymi i petersburskim, i brali udział w wszystkich robotach komitetów tych i organów podwładnych, dających do wywołania zbrojnego powstania, zwłaszcza zaś, że weszli w porozumienie z organizacjami wojskowymi i przyjęli, obiecując swe poparcie, wezwania z rewolucyjnymi żądaniami od części wojsk załóg petersburskiej, wileńskiej, witebskiej, helsińskoforskiej i marjampolskiej.

Akt oskarżenia zarzeka 11 osobom (nie posłom), że należeli do organizacji wojsko-rewolucyjnej i wreszcie Fiszera, że udzielał swego mieszkania na zebrania, wiedząc o ich celu.

Proces rozpoczął się w wydziale senatu 22 listopada i zakończył 1 grudnia. Zaraz na wstępie posadzeni zażądali rozpoznawania sprawy przy drzewach otwartych i z powodu czynionych krzyków 30 z nich zostało usuniętych z sali, obrońcy zaś ich zrzekli się obrony, tak, że na sali zostało 19 podsądnych, ale i ci niebawem oświadczyli, że nie chcą brać udziału w procesie i zrzekają się obrony. Po wzięciu wszystkich podsądnych i ich obrońców, odczytano akt oskarżenia.

Na drugie posiedzenie wyraziło chęć przybycia 7 oskarżonych, z których 1 zrzekł się potem znowu udziału w procesie. Inni podsadni, mimo czynionych codziennie propozycji, na sąd nie przybyli. Po przesłuchaniu świadków w ciągu 2 1/2 dni odczytano rozmaite dokumenty, znalezione przy rewizji. Z dokumentów tych okazuje się, że zjazd stronnictwa socjalno-demokratycznego, odbyty w kwietniu r. 1906 w Stockholmie, doszedł do przekonania, że Duma może się stać orężem rewolucji i dlatego zniósł bojkot i nakazał tajnym organizacjom wziąć czynny udział w wyborach. Frakcja parlamentarna miała działać pod kontrolą i kierownictwem komitetu centralnego i istotnie też tak się stało. Nawet oświadczenie, odczytane w imieniu frakcji przez Ceretellego w dn. 6 marca 1907 r., było ułożone przez osobę z poza frakcji. Listy podsądnych świadczą również, że z niezliczonymi wyjątkami postowie brali czynny udział w knowaniach rewolucyjnych i że za swe zadanie poczytywali agitację, nie zaś pracę prawodawczą.

Frakcja parlamentarna, jak się ujawniło na sądzie, zwracała się do organizacji rewolucyjnych, by te nadsyłały wezwania („nakazy”) od ludności z jej żądaniami i ułożyła nawet ich szemat. Wezwani takich od różnych grup ludności, a między innymi i od wojsk, frakcja otrzymała przeszło 200. Żądano w nich utworzenia w Rosji rzeczypospolitej i obiecywano na żądanie Dumy siłą oręża poprzeć jej domagania się rewolucyjne. Przy podpisywaniu takich wezwań agitatorowie zatajali przed ogółem właściwe znaczenie tych żądań.

W dn. 1 grudnia zapadł wyrok. Z 49 oskarżonych 11 uwolniono. Skazano: a) na pięć lat ciężkich robót: posłów do drugiej Dumy: Anisimowa, Dżaparidzego, Anikina, Lontaszidzego, Petrowa, Jegora Sierowa, Ceretellego, Czaszczina, studenta Sapotnickiego, Morozina i Subbotina; b) na cztery lata ciężkich robót skazani postowie: Bataczew, Bielousow, Bogdanow, Winogradow, Gołowanow, Derewianko, Macharadze i ośmiu pozostałych oskarżonych; c) pozostałych 12 oskarżonych skazano na osiedlenie.

Z Teatru.

„SEN NOCY LETNIEJ”

kom. Szekspira.

Niewątpliwie jest to jedna z najcudowniejszych baśni dramatycznych, jakie posiada literatura powszechna w dziedzinie utworów, które bez względu na czas pochodzenia nie tracą nigdy prawdziwego uroku poezji i skutkiem tego mogą i powinny być wystawiane na każdej scenie. Genjusz poety-myśliciela, natchnionego psychologa, niezwykle surowego realisty życiowego, najgroźniejszego tragika, opanować umiał nadto dziedzinę najfantastyczniejszych pomysłów ducha ludzkiego, najbardziej szalonego komizmu i bajecznych powikłań realizmu życia z wytworami bujnej wyobraźni człowieka.

„Sen nocy letniej” baśni, osnuta na tle akcji nieskomplikowanej, nawet zupełnie prostej. Wszakże poeta powszednie wypadki życia wprowadza w fantastyczny krańce elfów, wikła je z naprzynudzonymi zjawiskami, oplata lekką, lecz dotkliwą ironją, stawia w świetle zdrowej i żywej humorystyki, wreszcie na rozwiązanie całą mocą krzepkich piersi wybuchu głośna, i pełną gamą śmiechu.

Szekspir wymaga specjalnego traktowania w grze; wymaga odpowiedniego stylu, rozmachu, siły, rzec można — nawet szerokiej szarży, oczywiście ujętej przez wykonawców w takie ramy, które nie pozwolą na przekroczenie granic, zakreślonych dla pojmovania kreacji żywych i nie cudackich.

W tem znaczeniu szarża przy wykonaniu utworów Szekspira jest raczej podkreślaniami sytuacji, wyrazistym uwytłaczaniem cech charakterystycznych ludzi, rzeczy, lub powikłań.

Szekspir nadto wymaga dobrej wystawy, przede wszystkim więc bogatych dekoracji; o tem jednakże mowy być nie może, jeśli chodzi o teatr wileński.

Podczas przedstawienia od początku do końca miałem wrażenie, że artyści zbyt ubiegali tremie, naturalnej zupełnie na premierze, poddali się jej i skutkiem tego całość wypadła niedostatecznie doskonale, aby zadość publicznemu wileńskiemu. Wyjątek tu stanowią: p. Wojciechowska w roli Pucka, ducha-elfa, która z ucienną werwą i dobrą miną psociła na scenie, oraz p. Ryll, jako spodek, tkacz, jedna z bajecznie komicznych kreacji komedji. Jeśli się nie mylę, trema osłabiła wyrazistość gry, złagodziła zbyt mocno kontury sytuacji i komicznych, które właśnie dlatego zbyt subtelnie i delikatnie potraciły wrażliwość widzów.

Jedną jeszcze uwagę: czy przyspieszenie tempa gry nie wpłynie na pokrycie tych braków, których usunąć niepodobna, a mianowicie braków dekoracyjnych? Uwaga widza skierowaną zostanie wtedy wyłącznie na grę.

„Sen nocy letniej” powinien czas dłuższy utrzymać się w repertuarze; ze staranności przygotowania, co widać z wystawy i gry artystów, wnoszący należało, że dla istotnej swej wartości sztuka zdobędzie słuszną uznanie.

A. Zw.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Faktyczne niecisłości p. Kokowcewa.”

P. Kokowcew starał się w jak najlepszym świetle przedstawić budżet rosyjski, jest to rzecz jasna i zrozumiała, ale mniej zrozumiałą jest rzeczą, że, jak utrzymują pisma petersburskie, przytem popelił szereg „faktycznych niecisłości.”

Między innymi p. Kokowcew usiłował dowiedzieć, że w innych państwach budżet opiera się w tej samej, co i w Rosji mierze, na podatkach pośrednich, zapomniał jednak przy tych obliczeniach, że dochody z monopolu, kolei i t. d. podane są w budżecie rosyjskim w sumie surowej, bez potrącenia kosztów, które figurują w budżecie wydatków. Gdyby wziąć dochód czysty, to, według obliczenia „Rusi,” podatki pośrednie wynosiłyby według dwóch wzmiarkowanych przez p. ministra finansów sposobów liczenia 64 lub 70% dochodu.

Mówiąc o podatku dochodowym w Angji, p. Kokowcew zapomniał o podatku spadkowym, obciążającym również wyłącznie klasy zamożne. Pomijając więc nawet podatki gruntowy i domowy, same dwa wymienione podatki dają skarbowi angielskiemu 44 mil. funtów sterlingów, czyli niemal 31% ogółu dochodów

Chwalił się również p. Kokowcew wielkim zapasem złota. Można by sądzić, powiada „Rus”, że Europa pozycza złoto u Rosji, a nie odwrotnie, i dodaje:

zapas złota rzeczywiście wzrósł o 44 miliony rubli, ale w tym samym czasie była zawarta pożyczka na 52 miliony rubli, lecz i to zwiększenie odbyło się kosztem sum, znajdujących się zagranicą, których przeznaczenie jest nieznane. Jeśli w Rosji jest taki nadmiar złota, to poco zaledwie przed miesiącem znowu były powtórnie zdyskontowane te same weksle kasy państwowej na 52 miliony rubli.

„Zapasy złota” w innym miejscu „Rus” nazywa „kufrem pani Humbert.”

Podczas ostatniego kryzysu pieniężnego zagranicą bankierzy istotnie wypożyczali złoto wszędzie, a między innymi i Rosji.

Była to operacja dla nich bardzo korzystna. Za 275 milionów złota Rosja otrzymała od nich 1—1 1/2% o/a, a sama płaciła za swoje zobowiązanie 7% i nadto udzielała specjalnej rekojmy Banku Państwa i banków prywatnych.

Podniesienie się kursu renty, które ma świadczyć o wzmożeniu kredytu Rosji, było chwilowe, i jak każe się „Rus” domyślać, sztucznie wywołane.

P. Kokowcew utrzymywał dalej, że Rosja przeżyła wojnę bez podwyższenia podatków.

To oświadczenie w ustach ministra finansów jest zbyt śmiałe. Czyż p. Kokowcew nie pamięta, że w r. 1905 zwiększono cenę spirytusu i akcyzę na zapalki, sól i t. d., a po wojnie już podczas rewolucji podniesiono podatek przemysłowy „tymczasowo” na dwa lata.

Giekawe będą dalsze wyjaśnienia budżetowe p. Kokowcewa w komisji, które miały nastąpić w poniedziałek.

Bawimy się... zawsze na cel dobroczynny.

„Werwa” i „Wenta”.

O „Werwie” niema u nas ani słowa! — usłyszałem w poniedziałek od redaktora na powitanie.

— Niema.

— Otóż właśnie, a powinno być już w numerze niedzielnym.

— Kiedy bo..

— Żadne kiedy, musi być.

— Kiedy bo nie chce mi się o tej „Werwie” pisać, nie mam werwy.

— Za godzinę wysyłam do drukarni i czekam na rękopis i o „Wencie” żeby też było!

Róg Trockiej i Wileńskiej.. Nasz kochany pan Miśkiewicz daje lokal i towar na „Wentę” na rzecz domu św. Antoniego..

Wehoda.. jak śledzić w beczce.

— A szczerlnie drzyw proszę zamykać, bo wieje — odzywa się z lady milutki głosik baronowej.

Oczywiście zamykam i... jakiś kwadransy czekam, żeby mózdz jeden krok naprzód postąpić. Po dłuższej fatyde sadowiej się.. robię Wersal, zdaje się, dość nieudolnie i nieśmiało proszę uroczą „kelnerkę” (z rodu hrabiowskiego), która za tanie pieniądze mogłaby mi nawet kupić na meza, o filiżankę czekolady... i sucharki waniliowe.

Czekam, nie powiem żeby z niecierpliwością, patrzę i, co rzadko mi się zdarza, myślę.. że jednak ci Polacy nie są narodem handlowym, nie umieją się reklamować: w Paryżu, ba, nawet w Warszawie, ogromne powodzenie ma tak zwane „Journal parlé”, żeby zamiast „Wenty” nazywać to zdarzenie naprzykład „Pokazem Niesieckiego, Paprockiego”, lub wreszcie „Bonieckim w osobach..” Przerwało mi wątek myśli:

— Oto czekolada, czem jeszcze można służyć.

— Jeszcze szklaneckę wody.

— Dobrze, ale niech już pan sam sobie przyniesie.

Ucieszyłem się z tej propozycji, bo istotnie żenującem jest, żeby gryziurkowi usługiwala hrabianka.

Wypilem, zobaczyłem, zapłaciłem, wychodząc zaś nadweryżylem sobie w toku boki, ale ujrzałem jedną z pań znajomych i uczulem nieklamana chęć ucałowania jej rąsowej rączki.

— Jakże kasa? pytałem.

— Dobrze.

— Chwała Bogu!

— Ale muszę się Panu poskarżyć. Onegdaj wieczorem przyjechałyśmy ze wsi, by wziąć udział w „Wencie” i poszłyśmy na kolację do..

— Żorża.

— Tak, i niech Pan sobie wyobrazi, kiedy na „Werwie” musiały być największa werwa, u Żorża siedziało kilkunastu panów przy kolacji, właśnie ci, co powinni być tam pierwsi.

— Ach, niegodziwi, któż tam był?

— Był tam i Lo i Al i Las i

Fred i Franio i Szanio i wszyscy wszyscy.

— Istotnie to oburzające, zdążyłem wyrzec, kiedy tłum wypchnął mnie za ..drzwi.

— Ten Zelwerowicz, qui est-ce?

— Artysta krakowski.

— Skąd rodem?

— Nasz Litwin, Grodzieńczyk.

— Myślałem, że to coś nadzwyczajnego, ale teraz wiem, dlaczego on taki niewłaściwy wybrał repertuar.

— Bo co?

— Ty sam jesteś narwany i źle wychowany, więc tego nie rozumiesz; jak można szczeremu tłumowi wykladać o zwierzętach, mając na myśli ludzi.

— Nie rozumiem cię.

— Czyż nie widziałeś, gdy zaczął mówić o słoniu, wszyscy zaczęli patrzeć na p. X, a ten biedak niemal że nie mógł usiedzieć na krzeselku, albo, gdy mówił o peruce, pan Y i panna Z i Ipsilon i Gamma mimowoli chwycili się za peruki.. Nieudolny pomysł.

— Winszuję Panu.

— Dziękuję Pani z góry, ale czego?

— Bohaterstwa.

— Nie poczuwam się do takiego czynu.

— Trzeba wielkiego poświęcenia, żeby drygować tańcami, kiedy tańczył lokaj hrabiego Y, panna służąca ks. Z., pokojowa pani de X. i t. d., tak mieszanego towarzystwa nie widziałem nigdy, nie dziwi się, że „elita” była na galerji.

Z ukosa trochę popatrzyłem na moją siadankę i przypomniałem sobie, że kiedy byłem praktykantem u hr. B. brałem 25 rb. na miesiąc i byłem mniej szanowany, niż kamerdyner Jan, który dostawał 45 rb., widział więcej świata, niż ja i nawet uczył mnie „Machicha”, gdy w Wilnie o tym cudownym tańcu nawet nie marzono.

Kasowo podobno „Werwa” udala się nie najlepiej, jednak ci, co robili publiczność na widowni, musieli być zachwyceni deklamacją naszego rodaka Zelwerowicza, popisem gry na fortepianie 9-letniej Kolesińskiej i grą naszej ulubienicy, p. Bohuszewiczówny.

Tańczono bez werwy do 5 zrana. Monokl.

Napad zbrojny na dwór.

(Kor. własna „Dzien. Wil.”)

W nocy z 29 na 30 listopada banda uzbrojonych w brauningi i noże fińskie o-pryszków wpadła do majątku Bitowtań p. Antoniego Dowgiałły, w pow. trockim i zaalarmowała najpierw śpiących w oficy nie rzemieślników pod groźbą śmierci w razie odmowy, kazali zaprowadzić się do lokaja, a następnie do stangreta, którego zapytali o właścicieli majątku. Dowiedziawszy się, że państwo Dowgiałłowie bawią w Wilnie, bandyci po dokładnym obejrzeniu położenia, niczego się nie dotknawszy i nakazawszy służbie milczenie, zbiegli. Służba do wieczora, pod wpływem strachu, udzielała, wreszcie jeden z oficyalistów udał się do Wilna i zawiadomił p. Dowgiałłę o niezwykłej wizycie. P. Dowgiałło zwrócił się do gubernatora z przedstawieniem sprawy, wskutek czego zarządzone zaraz śledztwo i ochronę majątku. Miejscowe zaś władze z naczelnikiem powiatu, p. Sonecsem, na czule niezależnie od tego również przeprowadziły energiczne śledztwo. Zaznaczyć należy, że podczas niezwyklej wizyty bandytów we dworze pp. Dowgiałłów były obecne ich dzieci pod opieką guwernantki. Pani Dowgiałłowa, na wieść o zajściu, udała się natychmiast do Bitowtan w celu przywiezienia dzieci do Wilna. W drodze powrotnej do Wilna dowiedziawszy się, że na stacji Rudkiszkach, do której pp. Dowgiałłowie dojeżdżają, zatrzymano dwóch Żydów — rysopis jednego z nich zgadzał się z rysopisem jednego z bandytów.

P. P. Dowgiałłow spotkała dn. 30 listopada również przykrość, bowiem, gdy dnia tego o godz. 4 po południu stangret ich powracał bryczką ze stacji Okloniki i miał przejechać przez plant kolejowy od strony Oran, znalazł szlaban zamknięty.. w tejże chwili nadszedł pociąg — przestraszone konie rozerwały szlaban (łańcuchowy, powiązany sznurami), wpadły pod koła pociągu i uległy zmiżdżeniu. Stangret na szczęście zdążył wyskoczyć z bryczki i wyszedł cało.

Z.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, wtorek, dnia 4 (17) grudnia Barbary P. M.; Piotra. — według nowego stylu Łazarza B.; Olimpij Wd.

— Jutro, Saby Op.; Niceta B. — według nowego stylu Oczyszczenie N. M. P.

— Józefowi Popławskiemu, utalen-

Projekt wyłączeniowy w komisji.

Komisja sejmku pruskiego, rozpatrująca projekt antypolski, zwolana została w piątek niespodzianie i połączono jej głosować nad zmienionym projektem rządowym, pomimo że zmiany te członkom komisji nie za-komunikowano. Opozycja (wolnomyślni, centrum i polak Dziembowski) protestują przeciwko takiemu postępowaniu, większość jednak zgadza się na obrady natychmiastowe. Z przebiegu ich, według „Kurjera Poznańskiego”, wyjmujemy parę szczegółów następujących.

Minister Arnim oświadcza, że pierwotny projekt był łagodniejszy, ale rząd ustępuje konserwatystom i składa obecnie projekt ostrzejszy. Zrzeka się więc ogólnego prawa wyłączenia na przestrzeni Poznańskiego i Prus Zachodnich, a ogranicza je do pewnych ściśle ograniczonych okręgów i fundusz żądany zmniejsza z 400 milionów na 275 mil. marek. Z tego przeznacza się 200 milionów na tworzenie nowych osad, 50 mil. na tworzenie włości rentowych i 50 na kupno dóbr wielkich (niemieckich), nie na parcelację. Natomiast projekt nie zawiera wymagania, by dla wyłączenia wydawane było specjalne rozporządzenie królewskie. Odrzucona też zostaje Rada obywatelska przy komisji, natomiast do zarządu tej komisji wprowadzone będą dwie osoby, wskazane przez izby rolnicze, poznańską i zschodnio-pruską.

Konserwatyści wyrażają zgodę, żądają tylko, aby przed obradami w sejmie rząd wskazał ściśle okręgi, które ma objąć prawo wyłączenia.

Narodowo-liberalni i wolnokonserwatyści żądają, aby rząd zapobiegł osiedlaniu się wyłączonej Polaków w sąsiednich prowincjach.

Następuje odczytanie § 13, przyznającego prawo wyłączenia w powiatach... (na razie niewymienionych) Opozycja żąda odroczenia rozpraw aż do chwili określenia powiatów, wniosek ten jednak upada.

Wolnokonserwatyści bronią rządu. Ale rząd winien oszczędzać tych, którzy zasiedliłi się od lat na swej glebie.

Minister Arnim: Rząd chciał ich oszczędzać, ale wobec okrojonego projektu trudno przesądzać, czy będzie to mógł w obecnych warunkach robić.

Wolnomyślni: Ustawa nie stworzy pokojowych stosunków, lecz wywoła wojnę. Rząd sięgnie za parę lat po inne powiaty.

Konserwatyści przyznają, że rząd to pewnie uczyni, ale teraz trudno sobie tem głowę zaprzętać. Rząd winien jednakowoż unikać surowego stosowania prawa.

Partje kompromisowo-

townemu artyście sceny polskiej, w dniu 25-letniego jubileuszu jego działalności artystycznej ślemy serdeczne życzenia.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś (Sala) uroczysty wieczór jubileuszowy Józefa Popławskiego. („Panna-mężatka“ i „Niebieskie róże“). Jutro (Teatr) po raz drugi „Sen nocy letniej“ Szekspira, W niedzielę (Teatr) o godz. 2 po poł. „Trójka hultajska“.

Bilety na dzisiejsze przedstawienie sprzedają się w kasie Sali Miejskiej od godz. 11 do 3 i od 5 do końca przedstawienia.

— **„Niebieskie róże“**, baśń dramatyczna Józefa Popławskiego, którą teatr nasz wystawi w dniu dzisiejszym, jako w dniu jubileuszu pracy scenicznej autora, ukazała się w handlu księgarskim. Wydała ją jedna z firm wydawniczych wileńskich.

— **Z „Sokoła.“** Ostatnia przed adwentem wieczornica u „Sokołów“ zgromadziła w dość obszernym lokalu T-wa przeszło 180 osób; najciekawszą część programu stanowiły oczywiście ćwiczenia gimnastyczne druhów i starszego dorostu. Dobrą bezwątpienia miano myśl zorganizowania stałych i częstych popisów gimnastycznych publicznych, zachęca to bowiem młodzież do wytrwałej pracy nad sobą, ogłowi zaś naszemu daje możność śledzenia za postępem w rozwoju fizycznym przyszłych obywateli naszego kraju; oby i ta nasza młodzież, zadaniem której w przyszłości praca poważna dla dobra swego i społeczeństwa—jak najrychlej wyzbyła się niezdrowych i bezcelowych upodobań, jak karty, pijatyka i politykowanie, a tłumnie pospieszyć zechciała pod „Sokoła“, który ją zarówno fizycznie, jak moralnie uzdrowi.

Wieczornicę, rozpoczętą ćwiczeniami gimnastycznymi, zakończyła zabawa taneczna pod kierownictwem niestrudzonego wodzireja, p. A. Szadkowskiego; w kontredansie i mazurze brało udział 40 par.

Obecnie komisja zabawowa przygotowuje na dzień wigilii B. N. (według nowego stylu) „opłatek“ dla członków i ich rodzin w połączeniu z „choinką“ dla dzieci członków T-wa, z wieloma „niespodziankami“. Zapisy na „opłatek“ po 50 k. od osoby, tudzież na „choinkę“, przyjmują kancelarja T-wa codziennie, do niedzieli 8(21) b. m. od 6—8 wiecz.

— **Koncert w Konserwatorium Wileńskim** w sobotę dał, oprócz nadziei na artystyczną przyszłość wychowawców, sporą wiązkę zadowolenia z teraźniejszości. Dziewiętnastu uczniów i uczennic przesunęło się przed liczną publicznością, nie żującą okłasków. Klasa skrzypcowa, kierowana przez ulubioną naszą artystkę, p. Bohuszewiczówną, wykazała, że duch artysty promieniować może na dusze wychowawców i tem kieścieńcem światłem już grać po ludziach. Klasa śpiewu profesora Szaniawskiego, — jakkolwiek od paru miesięcy ledwo prowadzona, już daje pojęcie o poprawności i ścisłej metodzie. Było tam kilka tonów, wziętych w sposób, obiecujący poza estradą koncertową szerszą arenę sceny.

Najliczniej reprezentowaną była klasa dyrektora Jakubowskiego. Pianistki, od dziesięcioletnich panieneczek, rozkwitających panien i kwitnących mężatek — dały cały szereg utworów Szuberta, Mozarta, Rubinsztejna, Bacha, Liszta, w których były prawdziwe perełki. Uderzało w ich grze to poszanowanie przez metodę ich własnej indywidualności. Żadnego szablonu. Każda wykonywała utwory mistrzów w interpretacji osobistej. Jak szereg różnobarwnych klejnotów, w oprawie staroświeckiego pasa polskiego — przechodziły przed duchowymi oczami słuchaczy skoczne toczące koralki dziecinnych sposobów oddawania melodji, z techniką wcale nie dziecinną; polyskliwe, perliste sznury pasażów, pieszczytających uszy i brawurowe tempa gotowych do burz temperamentów.

Publiczność kłaskała; profesorjat, z panną Stanką na czele, uśmiechał się z zadowoleniem ze szczęśliwych przebieganych emocji koncertantek — a obserwator myślał na stronie: jak to dobrze, że u nas znalazł się ktoś, kto nasze artystyczne zdolności i muzyczne aspiracje zdołał zszeregować w taki sposób.

Ludwika Życka.

— **Zebrań Tow. „Oświata“** odbyło się w sobotę w sali Tow. opieki nad dziećmi. Na odbytych wyborach do zarządu głównego jako członkowie powołani zostali: dr. W. Węslawski, pani J. Rodziewiczowa, pani E. Dmochowska, pp. S. Jaroński, F. Jurjewicz, L. Czarkowski, F. Świeżyński, prof. St. Kościółkowski, K. Stefanowski, K. Dmochowski, A. Perzanowski; jako kandydaci zaś dr. Marjan Kiewlicz,

H. Romer-Ochenkowska, ks. St. Maciejewicz, Adam Bohdanowicz. Do Rady Nadzorczej zaś p. p. M. Węslawski, dr. T. Dembowski, Rest. Sumorok, ks. Kretowicz, Klyszejko, dr. Wł. Zahorski, J. Montwiłł dr. Rymsza, Br. Umiastowski, J. Hlasko.

Na członków honorowych Towarzystwa obrano przez akklamację: E. Orzeszkową i K. Promyka.

— **Z Banku Włościańskiego.** Zarząd oddziału Banku Włościańskiego telegraficznie został powiadomiony o nienadsyłaniu spraw do Zarządu głównego, ponieważ większość spraw nadal ma być rozstrzyganą na miejscu.

— **Kuratorja trzeźwości.** W Radzie Państwa wysunęła się teraz na porządek dzienny kwestja zniesienia kuratorjów trzeźwości, ale należy się spodziewać, że prawica Rady Państwa i część centrum usuną te kwestje, niedogodną dla rządu, z porządku dziennego. „Ruś“ dowiaduje się od jednego z członków Rady Państwa, iż głównym motywem inicjatorów projektu zniesienia kuratorjów trzeźwości jest pozbawienie administracji gubernjalnej tych kredytów, które, oddawane do bezkontrolnego rozporządzenia administracji na walce z pijaństwem, są używane na cele, nie nie mające wspólnego z trzeźwością np. na utrzymanie chorów cerkiewnych, wydawnictwa czar-nosceinne etc.

— **Sprawy kupieckie.** Zarząd miejski powiadomił gubernatora, że uważa za nader właściwe urządzenie zarządu do spraw kupieckich i wyodrębnienia ich od spraw Zarządu miejskiego; wybór zaś tylko starosty kupieckiego i pozostawienie spraw kupieckich w Zarządzie miejskim uważa za niewłaściwe, ponieważ kancelarja do spraw kupieckich byłaby zależną i od Zarządu miejskiego.

— **W grudniu** upływa termin mandatu członka zarządu miasta, p. P. Galińskiego.

— **Podatek mieszkaniowy.** Izba skarbową prosi Zarząd miejski o niezwłoczne zarządzenie wyborów członków z liczby właścicieli mieszkań do urzędu miejskiego do spraw podatku mieszkaniowego.

— **Defraudacje p. Pasternackiego.** Obecnie w Zarządzie miejskim stwierdzono, że przez 3 lata p. Pasternacki zdefraudował 50,000 rb. Praca ustalania cyfry zdefraudowanej potrwa jeszcze co najmniej 4 miesiące.

— **Tramwaje elektryczne.** Firmy zagraniczne i krajowe nadsyłają w wielkiej ilości zapytania, w sprawie budowy tramwajów elektrycznych.

— **Zniknięcie.** Teresa Stasiuk, zamieszkała przy ul. Syberyjskiej Nr. 13, onegdaj zawiadomiła policję, że dnia 1 grudnia córka jej Marja, lat 16, wyszła z domu i więcej nie wróciła.

— **Prawosławne poświęcenie** szpitala dziecinnego w Zwierzyncu, zbudowanego za pieniądze ludności tu-tejszej miejskiej, odbędzie się dziś o godz. 2 po południu, ceremonji dokona pop.

— **Podjeźrzany o kadetyzm** członek wileńskiej izby sądowej, p. Segnitz, otrzymał „na własne żądanie“ dy-misję.

— **Japonki w Wilnie.** Wkrótce ma przyjechać do Wilna trupa japońska, złożona z 8-iu Japoniek, na kilka, jak słyszeliśmy, przedstawień w Sali Miejskiej.

— **Głódka kobiet w więzieniu** ustąpiła po 5 dniach. Gubernator, jak o tem telegrafują do pism petersburskich, odwiedził w sobotę więzienie i „przestępczyni polityczne“ uwolnił z karceru.

— **Z izby sądowej.** D. 3 b. m. Izba sądowa rozpatrywała sprawę na skutek apelacji podprokuratora sądu mińskiego na wyrok uniewinniający tegoż sądu w sprawie oskarżenia Apolliniego Brzezińskiego na zasadzie art. 943 kod. kar. o krzywoprzysięstwo w sądzie. Izba zatwierdziła wyrok sądu mińskiego.

Tegoż samego dnia Izba zatwierdziła wyrok sądu mińskiego w sprawie włościanina Pawła Szawela, l. 56, za roztrwonienie 232 rb. pieniędzy gminnych, w czasie urzędowania w charakterze wójta gminy w Udzdzie. Sąd miński skazał go na 1 miesiąc i 10 dni więzienia.

— **Ubezpieczenie od napadów zbrojnych.** W radzie ministrów w tych dniach będzie rozpatrywana kwestja pozwolenia towarzystwom ubezpieczeniowym rosyjskim ubezpieczenia od napadów zbrojnych.

— **Bomba.** W domu Kerznera przy ul. Szpitalnej, około mieszkania Okonia, niewiadomo z czego przyłożyli bombę. Około g. 9 materiał palny wybuchnął, skutkiem czego wszczął się pożar; ugaszony tylko dzięki przytomności stróża.

— **Godne uznania.** Zawsze pełne dobrych chęci nasze Towarzystwo opieki nad zwierzętami, wobec panujących obecnie mrozów, czyni podobno odpowiednie starania gwoli

zniewolenia dorozkarczy wileńskich do przykrywania koni derkami podczas jazdy i postoju. Lepiej późno, jak nigdy!

— **Sprostowanie.** W numerze niedzielnym na str. 4 w rubryce „Ze świata“ zamieszczona została przez niedopatrzenie notatka p. t. „Sprawa wywłaszczenia“, zawierająca wiadomość przestarzałą.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Franciszkowi Bągińskiemu (Hotel Dagmara) 50 rb.; Mikołajowi Odkoczyńskiemu (ul. Wielka Pochulanka Nr. 19) rzeczy, wartości 178 rb.; Łucji Władimierskiej (ul. Garbarska Nr. 16) rzeczy, wartości 127 rb.; Abramowi Szumkierowi (ul. Soltaniska Nr. 36) rzeczy, wartości 100 rb.; Helenie Wojtkiewiczowej (ul. Wielka Nr. 58) 25 rb.; Borowskiemu (ul. Wielka Nr. 33) rzeczy, wartości 60 rb.; Berce Hellerowej (ul. Rudnicka Nr. 27) weseł, na sumę 500 rb.; oraz rzeczy, wartości 70 rb.; Wiktorowi Stankiewiczowi (ul. Bonifratska Nr. 5) bieliznę, wartości 20 rb.; Michałowi Urbanowiczowi (ul. Szkapłerna dom Raczkowskiej) parę koni, wartości 170 rb.

— **Potajemna sprzedaż wódek.** W piwiarni Icka Zajzina (ul. Niżgorodzka Nr. 7) onegdaj policja wykryła potajemną sprzedaż wódek.

— **Podrzucone dziecko.** Na ul. Syberyjskiej znaleziono onegdaj dwuletniego chłopca.

— **Sobotnik.** Ks. Józef Borodziej, proboszcz kościoła sobotnickiego, podaje do wiadomości, że dn. 10 grudnia r. b. w kościele sobotnickim odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Antoniego Umiastowskiego i inne, oraz przeniesienie zwłok z czasowej kaplicy do nowowybudowanych katakomb pod sobotnickim kościołem. Życzący brać udział w nabożeństwie i przeniesieniu zwłok powinni przybyć na godzinę 11 rano.

— **Białystok.** Bomba. Do „Warsz. Dn.“ donoszą z Białegostoku, iż na przedmieściu Białostoczek, pod oknami jednego z domów, znaleziono dużych rozmiarów bombę lontową o kształcie cylindrycznym. Bomba, po zachowaniu możliwych ostrożności, zapoikowała się policja.

— **Druja pow. dziśnieński (Kor. wt.).** Ks. Stefan Lachowicz, proboszcz w Druju, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wpisanie niepełnoletniego prawosławnego do ksiąg parafjalnych, na zasadzie art. 93 Kod. kar. Artykuł ten grozi karą pieniężną.

— **Kalwaria pod Wilnem (Kor. wt.).** Ks. Bronisław Sarosiek, będąc jeszcze w Słoniem, dał ślub parze, z których jedno było wyznania prawosławnego; jest za to obecnie pociągnięty do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 93 i 157 Kod. kar. Ostatni artykuł grozi pozbawieniem praw, a także karą więzienia od 8 mies. do 1 roku i 4 miesięcy.

— **Mińsk.** Trzy czwarte przestrzeni w Mińsku należy do klasztorów prawosławnych, zarządu archierejskiego i do osób prywatnych, od których właściciele domów dzierżawiają ziemię na prawach czynszowych. Pragnąc podnieść w Dumie sprawę walki przeciwko podniesieniu opłaty czynszowej i nie dowierając równocześnie iście rosyjskim przedstawicielom w Dumie z gub. mińskiej, Mińszanie zwrócili się do postów Litwinów, którzy przyrzekli im bronić (B. Z.)

— **Mińsk (Kor. wt.).** Dn. 5(18) b. m. odbędzie się zebranie towarzystwa strażnicy ogniowej w sprawie sporu z miastem o plac.

Dn. 30 listopada (12 b. m.) odbyło się posiedzenie Zarządu miejskiego. Na wniosek p. Zapolskiego-Downara Zarząd miejski postanowił oddać komisji z wywołaniem dwu sklepów po-bernardyńskie, piece w koszarach konarskich i skład na placu konnym. Na wniosek p. Olewińskiego Zarząd miejski, z powodu niebywałej drożyny nafty, postanowił zorganizować sprzedaż nafty dla ludności ubogiej.

Gubernator otrzymał zawiadomienie od głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego o pozwoleniu, wydanem miastu na zmianę planu pożyczki obligacyjnej na spłacenie 104 tysięcy rb. spadkobiercom hr. Czapskiego, 25,000 rb. na miły plebański, 3,000 za przebudowanie elektryczności i 7000 rb. na przebudowanie domu noclegowego.

Dn. 31(16) b. m. rozpoczęły się posiedzenia urzędu gubernjalnego do spraw gospodarstwa ziemskiego. Urząd gubernjalny otrzymał nareszcie 200 świadectw na przewóz po zniżonej taryfie zboża z południa. Towarzystwo rolnicze nie może jeszcze oczekiwać tych świadectw; wogóle działalność rządu w pomocy żywnościowej jest opieszalsza. Poza sprawą żywnościową, mniej pilną, ale wielkiej wagi jest kwestja przeprowadzenia szosy pomiędzy Mińskiem a Baranowiczami.

Linja telefoniczna, istniejąca od kilku lat pomiędzy Mińskiem i Borysowem, przechodzi od Nowego Roku st. st. na własność rządu. W Borysowie i Smolewiczach opłata zwiększona z 15 do 40 rubli rocznie, a w komunikacji z Mińskiem zamiast opłaty rocznej wprowadzono tylko opłatę od czasu, a mianowicie 30 kop. za trzy minuty rozmowy. Cała ta „reforma“ rządu przyczyni się tylko do osłabienia komunikacji telefonicznej.

— **Nieśwież (Kor. wt.).** W dn. 15(28) listopada w lokalu stowarzyszenia polskiego „Ognisko“ odbył się uroczysty obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Wejście na obchód było płatne, jak dla gości, tak i dla członków stowarz. „Ognisko“, dochód zaś przeznaczył na kupno popiersia Mickiewicza dla „Ogniska“. Program wieczoru składał się z kilku niedługich odczytów o zmarłym poecie, deklamacji, muzyki i śpiewu chóru miejscowego. Obchód cały, pełen powagi, udał się bardzo dobrze, lecz zakończenie tego wieczoru, poświęconego rocznicy zgonu wieszca narodowego, było wprost... zdumiewające. Otóż, kiedy program został wyzerpany, prawdopodobnie dla dopełnienia uroczystości rozpoczęły się tańce, które trwały do 3 g. w nocy. Zakończenie bardzo estosowne i przypominające wiersze:

Tańcujecie Polki,
Teraz czas tańcować... i t. d.

— **Nieśwież (Kor. wt.).** Z inicjatywy kilku właścicieli ziemskich powiatu stukiego powstała myśl utworzenia szkoły rolniczej na wzór marynowo-górskiej. Ziemstwo, przypuszczalnie, wyasygnuje na ten cel 25000 rb.

+ **Kiów.** Z uniwersytetu. Studentom wydalonym za rozruchy w dniu 17 listopada, rada profesorów przyznała prawo składania we wrześniu roku 1908 podań o

powtórne przyjęcie do uniwersytetu. We wrześniu wszakże kończy się zwykle przyjmowanie podań nowowstępujących, wydaleniu przeto mogą być przyjęci li tylko na miejsca wolne po przyjęciu nowych studentów.

× **Pielgrzymka do Rzymu.** Z powodu 50-letniego jubileuszu Ojca Św. Piusa X, organizuje duchowieństwo warszawskie pielgrzymkę do Rzymu. Urzeczywistnienie tej myśli włożono na komitet, którego prezesem został J. E. ks. biskup Ruskiewicz.

× **Projekt samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie** został w tych dniach zakończony w ministerjum spraw wewnętrznych i odesłany do rozpatrzenia Skatona, zaś w pierwszych dniach stycznia st. st. ma być oddany na rozpatrzenie rady ministrów.

× **Aresztowania w szkole.** W szkole męskiej Murawiewa w Warszawie wynikły przed kilku dniami nieporozumienia pomiędzy grupą uczniów a zarządem szkoły. Do szkoły przybyła policja i aresztowała 11 uczniów.

× **Zawieszenie wydawnictwa.** Redakcja tygodnika „Nowiny Radomskie“, organu Fedecji, zawiadomiła swych czytelników, że nie znalazłszy „nałężytego oddźwięku w społeczeństwie w dobie obecnej“, oraz dla braku poparcia ze strony współobywateli, zawiesza wydawnictwo.

× **J. E. biskup płocki, ks. A. Wnukowski,** z powodu 50-let. jubileuszu Ojca Św. Piusa X, wysłał do Jego Świątobliwości list z powinszowaniem, w imieniu własnym i dwóch kapitał: katedralnej płockiej i kolegiatnej pułtuskiej, w imieniu całego kleru, oraz wszystkich wiernych diecezjan. Do listu dołączono 6,620 rb. Świętopiętra.

× **Szkoły Macierzy.** General-gubernator warszawski pozwolił na ponowne otwarcie zamkniętego 1-go koła Macierzy w Ostrowiu Łomżyńskim i szkół Macierzy w powiecie ostrowskim.

× **Aresztowania w Łodzi.** W przedalniu Sza Rosenblata, policja aresztowała przed kilku dniami 80-u robotników. Aby wyrazić protest przeciwko aresztowaniu, 283 robotników tejże przedalni stawiło się w fabryce, ale odmówiło rozpoczęcia pracy. Z rozporządzenia czasowego general-gubernatora Kaznakowa zostali oni wszyscy aresztowani i osadzeni w więzieniu.

× **Zjednoczenie postępowe.** Warszawska Demokracja Postępowa przestała istnieć, weszła bowiem w skład Polskiej Partji Postępowej, która ma zarejestrowany statut. Połączeni postępowcy 9/21 z m. wybrali Radę Główną, która 13/26 list. powołała ze swego grona Zarząd, składający się z pp. S. Adamińskiego, J. Budkiewicza, J. Jabłońskiego, H. Kończy, W. Lemańskiego, Lypcewicz, E. Rappaporta, E. Waydia i K. Życkiego.

× **Obroźniejsza pruskie.** W celu przeciwdziałania częstemu zrywaniu umów przez zagranicznych robotników rolnych—wyzyskiwanych często najohydniej przez agrariuszów niemieckich—rząd pruski utworzył wzdłuż granicy austriackiej i Królestwa Polskiego specjalne urzędy, które odbierać mają od przekraczających granic robotników wszystkie ich papiery legitymacyjne, a wzamian za to dawać im będą umyślnie legitymacje robotnicze, które ułatwią kontrolę policyjną nad robotnikami.

Duma Państwowa.

W kuliuarach Dumy.

(Koresp. własna „Dz. Wil.“)

— **Wieczne wy, Polacy,** stoicie nam na drodze, zaczepił posła polskiego skonfundowany październikowiec.

— **Kiedy, jak?** Nie rozumiem, mów pan wyraźnie. Komu to „nam“?

— **No, jakżeż,** nie głosowaliśmy z nami i formuła nasza upadła.

— **A czyśmy to śluby małżeńskie** zawierali, przecież nie prosiłicie nas nawet o rękę. Nadto nasza formuła szła pod głosowanie pierwsze, gdzieżście się wtedy podzieli?

— **No, trudno,** ażeby główna frakcja miał głępie uległa.

— **Choć nieliczni jesteśmy,** niełatwo jednak i nam słuchać tych, co sami siebie i swych hasła nie słyszą, wszak odnośnie pokojowi stawali w istocie waszą formułę, czemuście jej nie przyjęli?

— **My jesteśmy siła, centrum,** honor partyjny nie pozwalał przyjąć cudzą formułę.

— **Wam więc honor,** nam zaś przezorność polityczna nakazywała obawiać się tych, którzy sami siebie w ustach innych nie poznają.

— **Powazny starzec,** pop z Jarosława, spotyka księdza, kłania mu się grzecznie, wymienia nazwisko i pyta:

— **A ksiądz,** jak widzę, jeden, jak koleś na całą Dumę?

— **Tak, Batuszka,** jeden jedyny.

— **Bardzo przyjemnie poznać,** będziemy pracowali razem dla dobra ojczyzny.

— **Nie łatwo pracować,** gdzie panów jest aż 42, a ja sam jeden. Macie wszak dobre cerkiewne chóry, niech ja się tylko odezwę, już mię przebasujecie.

— **Ugrzeczniony batuszka śmieje się** i protestuje:

— **Poco te przypuszczenia,** twierdzą stanowczo, że nie w ilości, ale w jakości siła. Wyście wszyscy Jezuci.

— **Dziękuję za komplement** i proszę nadal o pooblebne dla nas mniemanie.

— **Komisje w Dumie** tworzą się coraz nowe, prawie w każdej jest ktoś z postów polskich. Do komisji w y-

znaniowej weszli: z Polaków ks. Maciejewicz i mecenas Parczewski, do komisji sądowej — Parczewski i Dymśa, w skład ostatniej został wybrany znany już p. Zamysłowski.

— **Posiedzenie o ziemstwach.** D. 29 listopada st. st. w mieszkaniu ks. P. Dolgorukowa odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla wprowadzenia ziemstwa w gubernjach nie-ziemskich.

— **Interpelację w sprawie zniesienia niektórych fortec** mają wnieść w Dumie Puriszkievicz z grupą skrajnej prawicy.

— **Episkop Eulogjusz** ze skrajnej prawicy przeszedł do „umiarkowanej“.

— **Włościanie z prawicy,** dla których na Zacharjewskiej urządzono specjalny internet, oburzeni na przywódców, którzy mimo dawanych obietnic nie wybrali ich do komisji rolnej, występują z partji i tworzą osobną grupę.

— **Październikowcy a Kolo Polskie.** „Ruś“ donosi, że październikowcy nie ludzą się już możliwością zawarcia bloku z Kolem Koronnem bez żadnych ustępstw, ale mają jeszcze nadzieję na Kolo Polskie z Litwy, gdyż jest ono „w sprawach ogólnych daleko bardziej prawicowe“, niż Kolo Koronne.

Przegląd telegramów

A. P. otrzymanych w niedzielę d. 2 (15) grudnia.

Według otrzymanych w Londynie wiadomości w Schirness zatonał statek wojskowy i 2 łódzie kanonierskie, z pośród załogi brakuje 7 ludzi.

Wskutek burzy przy południowych brzegach Anglii rozbiło się wiele statków. Rzeki rozlały i zatopiły dorzecza, powodując wielkie straty.

W pobliżu wysp Sully rozbiła się barka amerykańska; zatonoło 17 ludzi. — Ambasador francuski, Regnault, wyjechał z Rabatu do Tangeru.

Rosyjski minister skarbu uznał za możliwe znieść taryfę ulgową na przewóz maszyn i narzędzi rolniczych i zastosować do przewozu wyższego ogólną taryfę handlową od dn. 1 stycznia 1908 r. Środek ten ma na celu podniesienie rozwoju fabryk maszyn rolniczych w Rosji.

Na posiedzeniu wyższego sądu wojennego w sprawie o poddanie Portu-Artura, wybadano generała Bielejja, który zeznał, że napaści na artylerje były niesłuszne, gdyż gen. Fok rozkazał rozbić armaty. — Według tymczasowych informacji do dn. 1 października wydatki zwyczajne przewyższyły także wydatki zeszczeroczone o 180,427,000 rb.; dochody w porównaniu z rokiem przeszłym są większe o 51,928,000 rb., wydatki mniejsze o 30,411,000 rb.; dochody nadzwyczajne są mniejsze o 658,082,000 rb. — wydatki — o 396,558,000 rb. —

Do mieszkania komisarza policyjnego w Terjokach wpadła banda uzbrojonych mężczyzn i pod groźbą strzała porwała dokumenty i papiery, skonfiskowane dnia poprzedniego przy rewizji niejakiego Weinsztejna. Zarządono energiczne poszukiwania.

— Na stacji „Bobryńska“ rano-żandarmeria. — Gen-gubernator i naczelnik miasta Odesy ogłosili, że władze żadnych cen za robotę w porcie nie ustanawiały i że nikt niema prawa zmuszać robotników do pracy za cenę, jakoby przez władzę ustanowioną. — We wsi „Spaskoje“ w okręgu władzywostockim rabusie wyrzneli rodzinę, składającą się z 7 osób. — W pow. elizawetpolskim zabili rozbójnika, słynnego Zejnali-Ursul-Oglę. — W Ekaterynosławiu skutkiem wybuchu kotła na stacji elektrycznej, zginął robotnik, trzech jest poranionych. — Na Ekaterynińskiej kolei wykołcił się pociąg osobowy: zraniony konduktor.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 3 (16) grudnia.

Warszawa. Na ulicy Gęsiej na schodach domu Żyd upuścił bombę, która wybuchła i zraniła go.

Łódź. Aresztowano bandę rabusiów, która dokonała przeszło 20 rabunków.

Łódź. Z rozporządzenia władz aresztowano około 100 robotników w fabryki Lurkensa, w której majstra zabito d. 29 z. m.

Woroneż. 119 uczniów 3-oh wyższych klas szkoły realnej nie zjawili się na wykłady dla zaminifetowania współuczucia dwóm aresztowanym kolegom. Rada pedagogiczna postanowiła ich wywalić.

Ekaterynosław. Wykryto tajną drukarnię, czcionki i pieczęcie. Aresztowano 1 osobę.

Nikołajew. Na st. Mederowo rozbił się pociąg pospieszny. Rozbiła się lokomotywa i 4 wagony. W zamieszaniu złodzieje rabowali podróżnych.

Tyflis. Wyjaśniono, że w pociągu pocztowym, na który dokonano zamachu wieziono kilkaset tysięcy rubli. W chwili katastrofy pociąg szedł nad urwiskiem nad rzeczką Debeczadi i jeżeliby wagony spadły na lewo, nie zaś na prawo, ofiar byłoby znacznie więcej.

Kokand. 25 uzbrojonych zbrojnych napadło na zakład manufaktury Jarosławskiej i zrabowali 13,000 rb.

Konstantynopol. Według danych, otrzymanych z Porty, konflikt między Turcją a Czarnogórzem możliwy jest do załagodzenia.

Sofja. Ślady zabójcy Sarafowa i Garwanowa giną za granicą turecką w okolicy Rıldaga, gdzie rozpoczyna się wpływ przywódcy band; słaba jest nadzieja przeto schwymania zabójcy. W Sofji dokonano licznych aresztów, wykryto 70 karabinów Maulichera najnowszego systemu. D. 2 b. m. policja w dniu pogrzebu ofiar przedsięwzięła środki ostrożności.

Sofja. Zwłoki Sarafowa i Garwanowa zabalsamowano

i wystawiono w kościele św. Jerzego. Pogrzeb był niezwykłe uroczysty; przybyło wiele deputacji, złożono z górą 100 wieńców.

Wiedeń. Ks. Ferdynand Bułgarski dłuższy czas przebył u ministra spraw zagranicznych, bar. Aerenhala.

Zwołanie delegacji wyznaczono na 7 b. m.

Peszt. Izba deputowanych. Poseł Wiszontaj wniósł interpelację o konieczności protestowania przeciw systematycznemu napadom na Węgry w parlamencie austriackim. Wekerle w odpowiedzi wyrzekł, że musi wyrazić ubolewanie z powodu wtrącania się poszczególnych mówców parlamentu, wskazał, że z przyjemnością dowiedział się o niedawnym oświadczeniu Becka co do serdecznych stosunków Austrii i Węgier, jednak uznaje za konieczne wyrażenie z mównicy parlamentu protestu przeciwko wtrącaniu się do spraw Węgier. Uważa on za konieczne, aby dano gwarancje, że przewodniczący odbierze głos mówcy w podobnych wypadkach. (Aprobata na wszystkich ławach). Odpowiedź rządu przyjęto do wiadomości.

Peszt. „Pester Lloyd“ podaje telegram z Konstantynopola o stanie rzeczy w Macedonii: w sferach dyplomatycznych wskazują, że dalszym aktem państw w stosunku do Porty będzie wspólne przedstawienie

o prolongatę terminu mandatów organów reformy, jako to: inspektora generalnego, agentów cywilnych, oficerów żandarmerji, międzynarodowej komisji finansowej i poselstwa w Konstantynopolu. Inaczej rzecz się ma w kwestji reform sądowych. Chociaż poselstwa zgodziły się co do treści noty wspólnej, wysyłanej do Porty, lecz projekt noty musi być przedstawiony na uchwalenie rządów. Przed otrzymaniem odpowiedzi poselstwa nie mogą przedsięwziąć żadnych kroków.

Drezno. W nocy dn. 2 b. m. z marła królowa wdowa. Eksportacja odbędzie się 5 b. m.

Wisbygotland. (Szwecja). Statek rosyjski „Franciszek - Gustaw“ z ładunkiem węgla przy wejściu do portu osiadł na mieliźnie. Sytuacja statku jest krytyczna, wysłano statek ratunkowy „Posejdon Siena“.

Otrzymane wieczorem.

Kijów. Otwarto zjazd lekarzy ziemskich gubernji kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Cel zjazdu; obrady nad środkami walki z cholera i innymi epidemjami.

Sewastopol. Od kilkunastu dni trwa burza na morzu. Zupewnie zniszczone są przrządy do fabrykacji soli. Straty znaczne.

Berlin. Proces Hardena. Obrońca oświadcza, że Harden z po-

wodu choroby nie mógł stawić się do sądu. Sąd upoważnia lekarza sądu zbadać Hardena. Po oględzinach lekarz potwierdził chorobę. Sprawę odłożono do czwartku.

Paryż. Departament Seine-et-Loire wybrał do senatu republikanina Puarsona.

Cetynja. Ogłoszono prawo o anarchistach, na zasadzie którego będą sądzeni winni w przygotowywaniu bomb. Sąd składać będą członkowie Rady Państwa, członkowie sądu kasacyjnego i prezesi pięciu sądów okręgowych.

Lizbona. Między narodowcami i premierem Franco doszło do porozumienia z powodu zbliżającej się kampanji wyborczej.

Lalla Marnja. Generał Liote wystąpił z wojskiem w kierunku Udżdy i zabrał samochód z działami szybkostrzelnymi.

Rewolucja w Persji.

London. Z Teheranu donoszą, że podczas starcia żołnierzy ze sklepikarzami zabito dwóch sklepikarzy. Zabójcy aresztowani. Ich towarzysze proponowali zapłacenie kary, lecz krewni zabitych domagali się stracenia winnych. Parlament i duchowieństwo napróżno radziło oczekiwać wyników śledztwa. Gabinet podał się do dymisji. D. 2 b. m. tłum demonstrował przed gmachem medżylisu, domagając się przyspieszenia kary. Targi zamknię-

to. Aresztowano premiera i jego brata, gubernatora Szyrazkiego. Wiadomość ta wywołała oburzenie. Prezes parlamentu wzywał do spokoju. Parlament postanowił zapytać szacha o motywy jego działania. Posłowie postanowili nie opuszczać parlamentu przed otrzymaniem odpowiedzi. Tłum rozszedł się z powodu chłodu.

Szach zawezwał Nizama-Saifane i Nizama el-Mulka.

Teheran. Gubernator i wice gubernator Kermaszagu pokryjomu porzucili miasto. W Teheranie już 3 dzień prowadzą emirowi Bechadur i Saak-ud-Doule. Posłowie zwrócili się do szacha, żądając wydalenia ich, lecz szach kategorycznie odmówił, uważając to za niezgodne z konstytucją. W mieście wzrasta ferment, wywołując silną reakcję. Ministerjum podało się do dymisji i minister prezydent i brat jego aresztowani zostali w pałacu. Deputacja medżylisu udała się do szacha z prośbą o uwolnienie aresztowanych.

Teheran. Z rozkazu szacha gabinet uwolniono. Gmach parlamentu d. 2 grudnia był ostrzelany przez wojsko nieregularne. Zmobilizowano kozaków i inne oddziały wojsk.

Największy wybór Kalendarzy

biurowych, terminowych, ściennych, książkowych na rok **1908** Pocztówki świąteczne i Noworoczne, papier list, ozdobny itp. 6 2130 2

Skład materiałów piśmiennych **A. ŻUKOWSKIEGO, Wilno, S-to Jańska № 19.**



PRAWDZIWI ZNAWCY PIJAJĄ NAJCHEŃNIEJ CZYSTE HOLENDERSKIE KAKAO BENDORP'A
JAKO NAJPOŻYWNIEJSZE I NAJLEPSZE W SMAKU.
— DO NABYCIA WSZĘDZIE. —

! Ważne dla Panów!
Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się nie podoba, to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot“ jesienny mocny i praktyczny materiał na elegancki i solidny męski garnitur, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki i przecinki i gładki. Za odcinek 4 1/4 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

! Dla Dam!
„Tryko-Flora“ Efektowny i mocny jesienny i zimowy materiał przetykany w kratki i paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k. i 5 r. 50 k., „prima“ (szerokość 30 wersk.) za 7 arsz. 6 r. 50 k. i 7 r. 50 k. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub męszanych materiałów dodajemy cenne premjum.

Towar wysłał się pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberję dolicza się 10% — Zamówienia prosimy adresować: „Towarzystwo Wełnianej Fabrykacji“ 8 2024 7 poczt. skrz. № 199. Łódź.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.
SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE
HERBATA Z GÓR HARCUCI
(D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najświetniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wryzuty, liszaję, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery. Cena pudełka 1 rb., — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN, Warszawa, Ślizka № 31/A.** Telefon 184,44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla, z doliczeniem na kosztą przesyłki. Wystrzegaj się falsyfikatów i podrabianych etykiet. 52 1992 5

Przedstawiciel na Wilno: **Leon Z. Braudo w Mińsku.** 2 2134 1

NA MĘSKIE KOSTJUMY
Na gwiazdkę! **TRYKO BOSTON!** Na gwiazdkę!

Mocny, praktyczny i w wyższym stopniu eleganci wełniany materiał na solidne i eleganckie męskie garnitury. Kolor materiału: czarna osnowa, przetykana nowomodnymi, szarymi i kolorowymi przecinkami i kratkami, lub zupełnie gładki, kolorów: czarnego, ciemno-niebieskiego, ciemno-szarego, brązowego i oliwkowego.

Fabryka wysłała również odcinki 1 1/4 arszyna na cały męski garnitur za 6 rb. Lepszy gatunek za 7 rb., gatunek „Prima“ za 8 rb. 50 kop. i 9 rb. 50 kop. Przy zamówieniu 2-eh i więcej odcinków, fabryka dodaje do wszystkich odcinków potrzebną ilość efektownej wełnianej podszewki **zupełnie darmo**

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał odbiorcy się nie podoba, to fabryka przyjmuje takowy z powrotem i niezwłocznie zwraca otrzymane za towar pieniądze.

Obstalniki wypełniają się niezwłocznie, akuratnie i bez wszelkiego zadatku. Za zaliczenie dolicza się po 2 kop. do każdego rubla, (pocztowa taksa). Na Syberję dolicza się różnicę podług pocztowej taryfy. Zamówienia prosimy adresować: **Łódź, fabryka wełnianych towarów**
::: „Łódzki Export“ :::
Firma otrzymała złoty medal „Grand Prix“ na wystawie w Paryżu. 3 2144 1

Prosimy **każdego czytelnika przy kupowaniu 2063 towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim“.**

Na damskie kostjumy!!
(na sezony jesienny i zimowy)

w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro-granatowy, ciemno-brązowy i czarno-marengo. Wysłał fabryka za zaliczeniem pocztowym odcinkami po 8 arsz. na cały kostjum za 4 rb. 60 kop.

TRYKO MODERN!
na męskie garnitury, nadzwyczaj trwały, modny i praktyczny, kolorów: czarno-marengo, oliwkowy i brązowy, przerabiany nowomodnymi, eleganckimi i solidnymi przecinkami. Odcinek na cały garnitur 4 1/4 arsz. za 5 rb. 30 kop. i w wyższych gatunkach za 4 1/4 arsz. 6 rb. 75 kop. i 8 rb. 50 kop.

Przy zamówieniu 3-eh lub więcej odcinków męskich, fabryka dodaje **zupełnie bezpłatnie** potrzebną do takowych podszewkę, a do 3-eh lub więcej damskich odcinków dołącza się do każdego również **DARMO** modny damski SZAL jedwabny we wszystkich kolorach. Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i zwracamy niezwłocznie pieniądze.

Adres: **Łódź, Towarzystwo „EKONOMJA“**
Oddział fabryczny.
10 2022 8

Zakład fotograficzny T. Chodźki
przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu S-to Jerskiego w Wilnie, 52 1271 34

dla uczennic i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonywa fotografie po cenach zniżonych,
a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabinetowych za rub. 6.
Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5-eh, w niedziele od 12 do 3-eh po poł.

Odpowiedni podarunek dla p. p. Zbieraczy marek, Studentów i Uczniów.

Podczas mego pobytu w Paryżu miałem sposobność zakupić w klasztorach olbrzymią ilość starych marek pocztowych ze wszystkich krajów świata. Marki te zbierane są od wieludziesięcioleci, poczynając od 1860 roku do ostatnich czasów.

Wysłał za zaliczeniem kolekcję, składającą się z 3000 marek za niezwykle małą cenę 3 rub. 50 kop., po otrzymaniu 1 rubla zadatku (można też markami pocztowymi w liście rekomendowanym).

Adres: B. Klink, Warszawa, Szpitalna 10 — 26.

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA“
ulica Wileńska, dom Dobroczynności
poleca podręczniki:

1. Krótki podręcznik dla blacharzy. St. Kopeć 1-10
2. Podręcznik dla tokarzy. Tłómacz z niemieckiego Tadeusz Rolnik — 60
3. Przewodnik dla ślusarzy. M. Homulko 1-50
4. Poradnik dla obsługi i nadzoru kotłów i maszyn parowych. Jan Nep. Frauke 2-—
5. Dynamo-maszyna. Plastikowy model rozkładany K. Volkerta 1-20
6. Podręcznik do nauki tkactwa. Henryk Gruzecki 1-20
7. Bielenie przędzy i tkanin lnianych. Jan Lewiński — 10
8. Przewodnik dla szewców. J. T. Prawdzic — 20
9. Ceglarnictwo. F. O. Wilkoński 1-—
10. Solidaryzm. Prof. Karol Gide 2-—

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnie kształtujące i dziecięce. 2 2114 2

W roku 1908 jedyny polski na Litwie tygodnik humorystyczno-satyryczny „PLOTKA WILEŃSKA“
wychodzić będzie przy współudziale wybitnych sił literackich. Dział rysunkowy powierzony zostaje znanemu rysownikowi-humorysty z Warszawy.

W Wilnie z odnożeniem rocznie 4 rub. 1/2 rocznie 2 rub., 1/4 roku 1 rub. z przesyłką pocztową rocznie 5 rub., 1/2 rocznie 2 rub. 50 kop., 1/4 roku 1 rub. 25 kop.

Redakcja i administracja: Wilno Mostowa 17.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebny rządca, kawaler; zgłaszać się li-townie pocztą Bielskonię, gubern. wileń., majątek Stokli. 3 2124 2

Sprzedam konia (4 1/2 letn.), powoź biedę, sanki. Wiadomość: ul. Uglicka 19. 3 2125 3

Szczenięta 4-ro miesięczne rasy „Gordon-Ceterów“ do sprzedania. Adres: Rosa, Zakład ogrodnictwa Plebanczyka. 3 2117 3

Wyprzedaj zupełna rozmiętego obuwia. Magazyn F. Jankowskiego ul. Św. Jańska 29. 10 2135 1 w podwórzu.

Kawa „Zdrowie“
Marji Godzielińskiej

Niniejszem mam honor zawiadomić W-nych Panów, że Kawa „Zdrowie“ Nr 1, wyprodukowana przezemnie jest środkiem pożywnym i pokrzepiającym dla osób anemicznych i słabych. Kawa „Zdrowie“, zawierając w sobie wiele pożywnych cząstek, może służyć jako wyborne śniadanie (gotowane na mleku ma smak i zapach czekolady).

Analiza chemiczna wykazała następujące rezultaty:

Wilgoci	3,9%	Cząstek mineralnych	3,6%
Tłuszczu	12,1%	Kwasu fosfor. (P ₂ O ₅)	0,9%
Białka	13,5%		

Moskwa, bulw. Nowiński, zał. Nowiński Nr 17.
Sprzedaż we wszystkich miastach, w sklepach kolonialnych 4 2123 1
Przedstawiciel na kraj Półn. Zachod. **R. A. PIORE** Wilno, zaułek św. Ignacego 8. Tel. 183
Kawa „Zdrowie“ na serce i nerwy nie działa.